Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 39. Nowy Targ, dnia 23. września 1928 r. Rok XVI.

J. R. 19 27

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

O lepsze jutro Podhala.

Wiele już na ten temat pisano w naszej gazeice. Padały różne myśli, pomysły i projekta. Piszący nie myśli też rzucać znowu jakichś nowych pomysłów, lecz zastanowić się krótko, jak było, a jak jest obecnie i czy przyszłość będzie, lub może być lepszą.

Jeżeli rzucimy okiem kilkanaście lat wstecz, to niewątpliwie musimy przyjść do przekonania, że między tem, co było, a stanem dzisiejszym jest wielka różnica i to na korzyść. Widać ją wszędzie i w rozbudowie miast i wsi na Podhalu i w rolnictwie.

W Nowym Targu buduje się np. cegielnię, wyraz ostatniej techniki, która nie tylko miastu przyniesie duże korzyści, ale da wielu ludziom zarobek, zaś dla całego Podhala również będzie mieć wielkie znaczenie, ułatwiając mu rozbudowę przez łatwe nabycie cegły. Wyrabiać się będzie również dachówki, kafle i dreny. Zbudowano tartak, który również jako zakład przemysłowy duże przynosi korzyści. Poprawia się w miarę możności ulice i chodniki, ba nawet zaczyna się skrapiać przynajmniej najruchliwsze ulice, a to przecież na Podhalu dawniej rzecz niebywała. Brak wodociągów i kanalizacji, będzie jednak ciągle stał na przeszkodzie w rozwoju miasta, zaś stosunki zdrowotne będą się stale w miarę rozbudowy miasta pogarszać.

Jeżeli dziś rzucimy okiem po Nowym Targu, to można śmiało powiedzieć, że przybyło go drugie tyle, jak było przed np. 20 laty.

Dzielnica Kowaniec, mająca poprzednio tylko rzadko rozrzucone domki i to w dużej mierze dymne, dziś zabudowuje się coraz gęściej domkami, willami, to też w lecie roi się tam od letników. Schronisko na Turbaczu ściąga do siebie turystów szczególniej w zimie, gdyż stoki Turbacza przedstawiają pierwszorzędny teren narciarski. Kilkanaście kilometrów zjazdu i ku Nowemu Targowi i ku Rabce lub Mszanie.Krościenko, Szczawnica również nabrało pędu do rozbudowy, również Krościenko dziś a z przed 20 laty jak 2 zupełnie inne miasta. Te dwie jednak prześliczne miejscowości, a wprost cudowne perły jako uzdrowiska w chorobach dróg oddechowych dławi wprost w rozwoju brak komunikacji. Odległość 40 km. od kolei musi hamować nawet najszczęśliwsze i najlepiej obmyślane plany. Najlepsza wola, chęci i zapał do pracy musi się rozbić o brak kolei.

A szkoda! już nie ze względu na same te miejscowości, ale szkoda dla całej Polski! Nie umiemy doceniać tych pereł, o których wiedzą sławy zagraniczne lekarskie i jeżeli narzekamy np. na rozwleczenie gruźlicy w Zakopanem, to powinniśmy chorych skierować tam, gdzie dla ich zdrowia byłoby najlepiej, do Szczawnicy. Tam, winny powstać gruźlicze lecznice i sanatorja

bo nawet obcy i sławni lekarze tę miejscowość chorym wskazują, jako dającą wprost wspaniałe rezultaty u chorych na gruźlicę. Ale cóż, do tego wszystkiego potrzebna koniecznie kolej. Jednak ostatnie lata zaczynają wskazywać na to, że może się przecież i tej kolei doczekamy, przebłyski zrozumienia sprawy zaczynają się pojawiać, tylko trzeba sprawę ruszać i kołatać. Zniknie może i zarzut nieopłacalności tej kolei, bo pieniądze mogą się wrócić w tych miljonach, które dziś toną za granicą, podczas gdy mamy pod nosem miejsce lecznicze może nawet lepsze, a w każdym razie nie ustępujące zagranicznym.

Czarny Dunajec, miasteczko małe, leżące na boku, a jednak i tam się buduje chodniki betonowe, a w niedługim czasie zacznie się budować elektrownię i to z prądem zmiennym To przecież bardzo a bardzo wielki postęp. Jabłonka na Orawie chociaż bardzo na boku, jednak również garnie się do świata. Przed kilkunastu laty kwiecie drzew owocowych było na Podhalu rzadkością, dziś rok rocznie sadzi się ich, tam gdzie miejsce odpowiednie od 2—3 tysięcy. Wsi obsadzają również drogi i place drzewami jak lipa, akacja, jesion, modrzew i tp.

Tu, gdzie trudno było zobaczyć bronę porządną, dziś nierzadkie są kultywatory, brony sprężynowe, nawet zaczynają wprowadzać siewniki rzędowe. Tryjery rozpowszechniają się coraz więcej, a tu, gdzie przed 20 laty wagon żużli 18% sprzedawała pewna firma 2 lata, gdyż dla rolnika były zbyt drogie, albowiem znane były tylko niskoprocentowe, lub kupowano u niesumiennych handlarzy wprost bezużyteczny proch z gościńca, tu dzisiaj idą setki wagonów najlepszych nawozów.

Nawozów sztucznych zaczyna się używać niejednostronnie, ale z coraz większem zrozumieniem. Jednak w tej dziedzinie jesteśmy mimo wszystko dopiero w zaczątkach, jak i w lepszem przygotowaniu roli, chociaż coraz częściej widzi się tam, gdzie dawniej kobiety w krwawym pocie rozbijały skiby motyką, rolę należycie przygotowaną. Tu jednak nie można tego, co dotąd zrobiono nazwać nawet początkiem. Zaczyna się też myśleć u nas i coraz częściej narazie mówić o drenowaniu gruntów. Jest to sprawa ogromnie ważna i piekąca, bo w bardzo wielkich obszarach Podhala podniesie wydajność roli mało powiedzieć nawet stokrotnie. Weźmy tylko pod uwagę pustacie między Odrowążem i Pieniążkowicami.

Wogóle rolnictwo wymaga jeszcze bardzo a bardzo wiele pracy i zrozumienia interesu własnego i zdaje się nam, że naprawdę stosunki naprawić będzie mogła w tym kierunku dopiero szkoła rolnicza, do której wzdychamy już kilkanaście lat. Wszak na całem Podhalu mamy dotąd dopiero jedyną bardzo młodą mleczarnię w Szaflarach, a która musi wprost krok za krokiem zdobywać teren dla siebie w okolicznych wioskach. Tu jednak zaczyna się zwolna również ruch i pęd ku lepszemu. Taka wycieczka z Podhala do Szwajcarji zorganizowana przez Two Rolnicze znacznie pchnie zrozumienie spraw rolniczych naprzód i takie wycieczki są bardzo pożądane. Wysłanie p. Czubernata, inżyniera rolnictwa do Czecho-Słowacji i Szwajcarji na rok, celem dokształcenia się w zawodzie rolniczym, aby mógł później objąć akcję rolną na Podhalu, również przyczyni się w wielkiej mierze do podniesienia u nas rolnictwa tembardziej, że już się zaznaczył u nas jako dzielny i skuteczny pracownik w tym właśnie kierunku.

Szkoła zawodowa dla dziewcząt w N. Targu z oddziałami w Cz. Dunajcu, na Spiszu i Orawie, szkoła dla prowadzenia pensjonatów propagowana w Zubsuchem przez p. Tatarównę, podobna szkoła, w Białce, którą mamy do zawdzięczenia ks. Posłowi Madejowi, również dadzą chleb w rękę niejednej Podhalance.

Jeżeli przyglądniemy się wsiom naszym, to przynajmniej te, których położenie i dostęp umożliwiają dostanie się letnikom, również zmieniają w szybkiem tępie swój wygląd na korzyść.

Weźmy n. p. Bukowinę, jak znacznie się podniosła w ostatnich latach, wszak tam dzisiaj buduje się pensjonaty jak w Zakopanem. A urocza Białka, ile tam powstało pięknych will i domostw. Białka za parę lat pracy i pewnych starań będzie należeć do jednego z najmilszych osiedli letnich, bo już dziś nie zbywa jej na uroku. Ruch ten, może w powolniejszym tępie idzie i po innych wsiach bardziej od Tatr odległych. Nie wspominam tu już dobrze znanych Kościelisk, Witowa, Chochołowa, te pójdą w szybkim tępie naprzód, tylko potrzebna im lepsza komunikacja. Gościńce to bolączka Podhala, a pierwszej wagi w rozwoju Podhala jako letniska. Nie można powiedzieć jednak, że tu się nic nie robi. Owszem w miarę sił i zasobów i tu się pchamy naprzód. W porównaniu z tem, co było, zrobiono już i robi się wiele, a sprawa pójdzie znacznie prędzej naprzód, gdy wsie zrozumią, czem jest dla

nich droga, tak jak to zrozumiała Bukowina i nie będą czekać z założonemi rękoma, bo droga sama z nieba nie spadnie, ani rząd nasz nie jest na tyle mocen, by sam mógł dać wszystko, ale trzeba się samym wziąć ostro do dzieła. Tam gdzie jest dobra wola i chęć do współpracy u samych mieszkańców wsi, środki do wydatnej pomocy znajdują się powoli i zawsze się znajdą. Trzeba jednak zrozumieć tę sprawę, że dobra droga, by auto mogło dojechać, jest podstawą rozwoju danej miejscowości. Nam się to może jeszcze nie wydaje, ale tak jest, że ruch automobilowy zastąpi wkrótce lwią część środków przewozowych.

Są jednak i znaczne cofnięcia się. Hodowla bydła, tej najważniejszej gałęzi gospodarstwa górskiego znacznie się obniżyła. Dziś są całe wsie, gdzie w listopadzie już kropli mleka nie dostanie. Zatraciła się w dużej mierze czerwona polska rasa, mleczność spadła skutkiem złego odżywiania, braku paszy w stosunku do żywionego inwentarza i upadku gatunku. Chów owiec z roku na rok maleje mimo, że napotyka się pierwszorzędny materjał ze względu np. na wełnę. Tu zabijają stale hodowlę niskie ceny. Obecnie np. baranina kosztuje 2 zł. za 1 kg. a hodowca otrzymuje przeciętnie 70—80 gr. za 1 kg. bitej wagi. Spółdzielczość na Podhalu tak w handlu jak w Kasach Stefczyka upadła i to bardzo, a przed kilkunastu laty przedstawiała już bardzo ładny dorobek i pęd do rozwoju, który obecnie ustał.

(C. d. n.) *Cel.*

Sytuacja europejska

w oświetleniu angielskiem.

Podajemy za Włościaninem: W związku z obradami w Genewie i przedłużającą się niedyspozycją ministra spraw zagranicznych W. Brytanji lorda A. Chamberlaina, ukazał się w jednym z politycznych miesięczników londyńskich artykuł, pozwalający się domyśleć, ze względu na jego treść, oraz zaopatrzenie go zamiast podpisu autora w trzy gwiazdki, inspiracji ze strony kół politycznych angielskich, pragnących utrzymania w dalszym ciągu A. Chamberlaina na stanowisku kierownika polityki zagranicznej W. Brytanji.

Czyniąc przegląd kolejny „neuralgicznych“ punktów organizmu europejskiego, autor określa sytuację w Jugosławji np. w sposób następujący:

„Nie można wyzbyć się pewnego niepokoju, przyglądając się stosunkom wewnętrznym w Jugosławji. Osoba króla jest jedynym węzłem, łączącym między sobą Serbów i Chorwatów, których dzielą różnice i antagonizmy polityczne, kulturalne, ekonomiczne. Jeśli harmonja pewna trwać będzie jeszcze w Jugosławji, to jesteśmy skłonni przypuszczać, że może w przyszłości wyłonią się jakieś czynniki stabilizacji, których narazie dostrzec nie możemy. Dużą rolę może tu odegrać Italja, której polityka wpływa na rozmaite fazy układu stosunków nad brzegami Adryjatyku. W każdym razie przyszłość pokaże, czy w ramach dotychczasowej organizacji państwowej mogą żyć i istnieć dwie te rasy. Wpływy zewnętrzne muszą w pewnej chwili ostrzec i przekonać tych, którzy nie uznają praw, iż nie wolno już będzie, jak dawniej, podrzucać iskier, rozpalać stosu, od płomieni którego mogłaby się zapalić Europa.

Rosja jest i nadal groźna dla swych sąsiadów. Pragnęliśmy utrzymywać stosunki stałe z narodem rosyjskim, ale staje się to niemożliwe z racji rządu sowieckiego, którego polityka budzi zawsze słuszne podejrzenia.

Między Węgrami a małą Ententą trwają wciąż jeszcze stosunki zaognione. W tej kwesji ponosi odpowiedzialność polityka Quai d'Orsay. Jednak ci, którzy, chcą przyjść z pomocą Węgrom (lord Rothermere?), namawiając je do ryzykownych kroków, czynią źle, pogarszając tylko sytuację Węgier i utrudniając naprawę stosunków.

Rozmaite fakty i zjawiska skłaniają do poważnego liczenia się z tendencją Anschlussu tak w Niemczech, jak i w Austrji. Można i trzeba przytem zauważyć, iż aczkolwiek inne państwa nie mają mormalnego prawa przeciwstawiać się siłą połączeniu Austrji i Niemiec, to jednak mają prawo legalne zabrania głosu w tej sprawie w myśl traktatów, do respektowania których zobowiązały się oba państwa Ani Austrja ani Niemcy nie mają prawa przygotowywać Ansschlussu, bez uprzedniego lojalnego porozumienia się z sygnatarjuszami traktatów pokojowych.

- Dość niepokojąco przedstawia się kwestja ewakuacji Nadrenji. Sprawa ta została zabagniona i zadrażniona przez nierozsądną propagandę i agitację sfer nacjonalistycznych niemieckich. Pakt lokarneński przyczynił się w dużym stopniu do załagodzenia konfliktów i może się przyczynić w bliskiej przyszłości do usunięcia problematu okupacji z horyzontu polityki europejskiej. Trzeba jednak, uznając niecelowość okupacji Nadrenji wyczekać i nie zadrażniać sytuacji, nie podejmo-

wać hałaśliwej i szkodliwej akcji, jak to czynią nacjonaliści niemieccy z błahego powodu — z udziałem kawalerji angielskiej w ćwiczeniach okupacyjnych oddziałów francuskich.

W Europie nie brak problematów i kwestyj drażliwych. Rozwiązanie wszystkich jednocześnie, w myśl życzeń tylko bezpośrednio zainteresowanych, jest zadaniem mniejmożliwem i pozatem niezbyt bezpiecznem. Trzeba więc zaufać wytrawności i gorącej chęci utrzymania pokoju tak doświadczonych kierowników polityki europejskiej, jak lord Chamberlain i Briand".

Kończąc swe wywody, autor zauważa jeszcze, iż sytuacja ogólno-europejska przedstawia się obecnie lepiej, niż w r. 1925, który wzbudzał obawy o utrzymanie pokoju w lordzie Chamberlainie.

Zagadnienie władzy w Polsce.

Może najbardziej charakterystycznem zjawiskiem, które towarzyszyło układaniu naszej Konstytucji, dziś jeszcze obowiązującej, było zgłaszanie przez ówczesne rządy des nteressement w stosunku do Konstytucji. Rządy, jeden po drugim w rozczulającej jednomyślności, oświadczały, że nie są zainteresowane w tem, jaką będzie nasza Konstytucja, co będzie zawierać i co przedstawiać.

Trudno w historji ludzkości o bardziej klasyczny paradoks. Rząd, który kieruje państwem i jest odpowiedzialny za wszystko, co się w państwie dzieje, oświadcza ni stąd ni zowąd, że nie jest zainteresowany w tem, na jakich podstawach państwo będzie istnieć a on tem państwem rządzić.

Jeżeli pominiemy właściwości personalne ówczesnych rządów, którym zależało przedewszystkiem na tem, by nie wypowiadać swego zdania o Konstytucji (bo gdyby ono ewentualnie różniło się od zdania Sejmu) pociągnęłoby za sobą ustąpienie Rządu, — to ich stanowisko najdobitniej charakteryzuje, jak one same nie rozumiały charakteru funkcyj, które miały spełniać i które niestety spełniały. Innemi słowy, owe rządy nie rozumiały pojęcia i charakteru władzy najbardziej istotnej funkcji naczelnego organu państwa, tj. rządu. I jeżeli owe rządy, mimo składania tych nadzwyczaj charakterystycznych oświadczeń, mogły dalej istnieć, jest to tylko dowodem, że nie rozumiał tego także ówczesny Sejm i nie rozumiało — przynajmniej w swojej większości — społeczeństwo. Nierozumienie tego, czem jest władza w państwie, jest to najbardziej znamienny rys całych dziejów Polski.

Gdy patrzymy wstecz widzimy, że Polska była najsilniejszą wówczas, kiedy władza w Polsce była silna. Za Stefana Batorego, który umiał poskromić samowolę magnatów, Polska jest u szczytu potęgi, ale natychmiast za Zygmunta III który objął spadek po Batorym i chciał mieć tę samą władzę, wybucha rokosz Zebrzydowskiego. Sejm, względnie szlachta przy układaniu pacta conventa, tj. warunków które przedstawiano nowoobranym królom do zaprzysiężenia, obcina władzę królom, bo się obawia absolutum dominium, z tego powodu częściowo przyznaje ją wysokim dostojnikom państwowym, przedewszystkiem hetmanom i natychmiast, wszystkiemi siłami przeciwstawia się temu, by mogli ją wykonywać. Potwarzą, oszczerstwem i zawiścią zmuszono hetmana Stanisława Żółkiewskiego, że poszedł pod Cecorę i tam położył swą siwą, dobrze Ojczyźnie zasłużoną głowę, ale tych, którzy oszczerstwa i potwarze ciskali — na polu bitwy nie było. Gdy po wszystkich doświadczeniach „Potopu" za zgodą zdawałoby się wszystkich. Jan Kazimierz pragnie przeprowadzić elekcję nowego króla za swego życia, a tron, to najistotniejsze źródło władzy w dawnej Polsce, z obieralnego zmienić w dziedziczny, następuje bunt i to zwycięzki bunt Stanisława Lubomirskiego.

Nie warto mnożyć przykładów, bo są aż nadto znane. W całej historji Polski wszyscy rwą się do władzy i wszyscy ją najmocniej zwalczają. Władza w Polsce to przedewszystkiem zaszczyt, do którego wszyscy dążą, ale nikt nie chce jej traktować jako obowiązek i odpowiedzialność, których spełnianie i ponoszenie jedni uznają u drugich. Gdy jednak bliżej rozpatrujemy homeryckie boje, jakie nieustannie przez kilka ostatnich wieków istnienia Polski przedrozbiorowej staczały Sejmy z królem, to przychodzimy do bardziej przerażającego wniosku. Nierozumieniu zagadnienia władzy w państwie towarzyszyło a raczej było jego źródłem, nierozumienie zagadnienia państwa jako takiego. Jeden z najznakomitszych znawców dziejów Polski, Ludwik Kubala, pisze, że myliłby się bardzo ten, ktoby chciał dawny Sejm mierzyć pojęciem dzisiejszem zachodnio-europejskiem, ale był poprostu kongresem powiatów. I jak dziś na kongresie państw potrzeba jednomyślności, tak potrzeba jej było na kongresie polskich powiatów. Pojęciu państwa jako całości przeczy to całkowicie, a klasyczny wyraz znajdowało to w uchwałach dawnych sejmów, gdy jedna prowincja odmawiała podat-

ków na wojnę i wojsko, bo najechana była przez nieprzyjaciela inna.

Ten sam duch w tak jaskrawej formie w naszych czasach nie mógł się oczywiście przejawiać ale występowały analogję aż nadto znamienne, gdy np. w pierwszym Sejmie, poszczególni, a liczni bardzo posłowie, sprzeciwiali się rozłożeniu na wszystkie gminy opłat na cele istniejących w państwie szpitali dla obłąkanych, ponieważ w ich gminach oddawna . . . nie było obłąkanych.

Nierozumieniu pojęcia władzy w państwie musi towarzyszyć nierozumienie pojęcia państwa jako takiego, i temsamem, kto występuje przeciwko władzy w państwie, występuje także przeciwko państwu. Naodwrót, gdy się rozumie, co to jest państwo, rozumie się także potrzebę władzy w państwie. Określenia: władza silna czy słaba, to są paradoksy. Władza taka, ażeby miała dość sił do spełniania nałożonych na nią obowiązków, w przeciwnym razie przestaje być tem, czem się mianuje, tj. władzą.

Odnosi się to do państw wszystkich, zupełnie niezależnie od form ich ustroju: najbardziej demokratycznej czy całkiem autokratycznej. Forma ustroju oznacza jedynie, kto władzy wykonawczej tj. rządowi nakreśla obowiązki i zadania do spełnienia: Sejm czy powiedzmy król. Gdy tak będziemy pojmować zadania władzy wykonawczej, to zrozumiemy, że gdy będzie ona nawet najbardziej, jak się to mówi silną, tj. gdy najbardziej sprężyście będzie spełniać swoje obowiązki niema pola do żadnych konfliktów między nią a jej mocodawcą, tj. między rządem a Sejmem.

Racjonalne pojmowanie zadań rządu i Sejmu, przy stworzeniu pojęć nawet najbardziej demokratycznych, nie daje żadnego pola do tarć między tymi oboma naczelnemi organami państwowemi.

Stefan Żelski.

Pożary.

Statystyka wykazuje największą liczbę pożarów jesienią, które najwięcej wyrządzają szkody obracając wszystko w gruzy i popioły, właśnie w czasie pełnych stodół i sąsieków.

By uniknąć takiego niebezpieczeństwa i grozy pożarów, trzeba być ostrożnym, i w tym celu okręgowe naczelnictwo staży pożarnych przypomina i zachęca do przestrzegania tej ostrożności cały swój okręg IV. tj. powiat Nowotarski, Makowski Spisz i Orawę, a poszczególni mieszkańcy tych powiatów powinni pamiętać o tem, by:

a) nie zostawiać dzieci bez dozoru, i porzuconych zapałek, b) nie zostawiać dzieciom otwartych i łatwo dostępnych zapałek, lub nie wygaszonego ognia w kominie, c) nie pozwalać dzieciom zniecania ognia blisko domów mieszkalnych i gospodarczych.

Dojenie i dokarmianie bydła odbywa się zazwyczaj wieczór przy świetle, tu należy największą zwracać uwagę, by nie chodzić z otwartem światłem pomiędzy łatwo zapalny materjał jak len, słoma i siano, lecz należy mieć latarnie szczelnie zamknione i oszklone. Bardzo często się zdarza pozostawianie otwartego światła świecy lub lampy naftowej w stajni lub na boisku, z czego powstają pożary późną nocą i to pożary zazwyczaj bardzo groźne i niełatwe do stłumienia w zarodku, a bardzo często z tej przyczyny powstają pożary masowe.

Przy odbywaniu jakichkolwiek czynności przy świetle, należy pamiętać o tem, by światło po zrobionym użytku należycie zgasić i latarnie zabrać ze sobą do domu, nie suszyć lnu za piecem i w bliskości komina, gdyż materjał ten jest bardzo łatwo zapalny tak, że się sam od gorąca zapala.

Ochotnicze straże pożarne winny w obecnym czasie z podwojoną uwagą i energją utrzymywać pogotowie pożarne, zaś naczelnicy gmin powinni wydać odpowiednie zarządzenia, i zarządzenia takie w sposób w gminie praktykowany publicznie ogłosić.

Ostrożności nigdy za dużo nie będzie, a przez ostrożność unikniemy nieszczęścia i wroga tego, który naszą krwawicę obraca w gruzy i popioły.

Naczelnik okręgu IV. *Dworski.*

Listy.

KLUSZKOWCE we wrześniu 1928 r.

Dzięki niestrudzonej pracy p. Jędrzeja Sasa, naczelnika gminy Józefa Pozzi i Wincentego Syski urzędników przy kamieniołomach oraz innych obywateli gminy Kluszkowce, założoną została Ochotnicza Straż pożarna w Kluszkowcach w dniu 2. września br. składająca się 25 czynnych członków.

Druh Franciszek Dworski, naczelnik okręgu IV. przeprowadził podstawową lustrację wspomnianej straży w dniu 9/9 br. i przy tej sposobności zetknął się z członkami czynnymi i nabrał przekonania, że niebawem nowozałożona straż pożarna będzie należycie wyszkolona przez energicznego naczelnika straży. Druha Wincentego

Syskę, który ma wielkie zamiłowanie do pracy w pożarnictwie i ma odpowiedni skończony kurs pożarniczy. Nowozałożoną placówką zajmuje się nader gorliwie jej prezes Józef Pozzi, chociaż jest narodowości włoskiej, jednak pracuje nad rozwojem narodowości polskiej.

Do zarządu wybrano naczelnika gminy Jędrzeja Sesa, nauczyciela Teofila Sanoka, Wincentego Syskę, Jakóba Greczka, Jana Lacha i Władysława Guta, a który to wybór naczelnik okręgu p. Franciszek Dworski w całości zatwierdził, mając niepłonną nadzieję, że Zarząd wkrótce wystara się o należyte wyekwipowania straży pożarnej.

Nowozałożonej Straży pożarnej w Kluszkowcach „Szczęść Boże“.

LIMANOWA we wrześniu 1928. r.

Niezmiernie nas ucieszyła wiadomość, że inteligencja z powiatu limanowskiego, tak ci, którzy stąd pochodzą, jak też i ci, którzy tu pracują zawodowo, a ukończyli szkoły wyższe, pragną podzielić się z braćmi swymi na wsi wiedzą i doświadczeniem i w tym celu zorganizowali się w oddziałach związku podhalańskiego w dniu 25 sierpnia b. r. w Mszanie dolnej na swem pierwszem posiedzeniu.

Cześć wam Szanowni Panowie za to, że całem sercem i duszą chcecie rozwoju wsi Polskiej.

Ale jest to dopiero zamiar — my teraz od Was Szanowni Panowie spodziewamy się czynu współpracy, przykładu Do pracy nad odrodzeniem i odbudowaniem Ojczyzny naszej staniemy wszyscy wraz, ale musimy uwierzyć wszyscy, że samo słowo nie wystarczy, a jak my warunki pracy sobie wyobrażamy i jak my całą rzecz traktujem, opowiemy:

Uważamy, że jedną z najstraszniejszych klęsk społecznych w swych skutkach jest pijaństwo, tak u nas rozpowszechnione. Gorzałka rozpuszcza wolę, zaćmiewa rozum i czyni pijaka podatnym na podszepty ludzi z pod ciemnej gwiazdy. Jest to zdradziecki nieraz sposób zatruwania duszy ludzkiej, zbydlęcenia człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże i pogrążenia całych rodzin w ruinę moralną i gospodarczą.

Tak właśnie już niejednokrotnie wypowiedzieli się w tym przedmiocie uczeni wszystkich narodowości cywilizowanych. Jakby naprzekór tej prawdzie raz po raz w naszym powiecie w niektórych wsiach urządza się festyny i zabawy na różne cele — tańczą tedy całe rzesze młodzieży przez noce całe i zapijają się gorzałą, a potem rozbrzmiewają aż do białego rana śpiewy wyuzdane po tych wsiach polskich, które oświatowo i gospodarczo podnosić się zamierza.

A gdy na dobitek złego młodzież zobaczy także i inteligienta urżniętego do nieprzytomności, prowadzonego pod pachy przez przyjaciół do ogniska rodzinnego, można sobie wyobrazić dopiero tę zupełną już beznadziejną demoralizację, która takiemi święcącemi przykładami, razem z rozpustą, nieodłączną towarzyską pijaństwa, toczy to młodsze pokolenie na nieszczęście i hańbę przyszłości.

Rozumie się, że nie obywa się po takich libacjach bez bitek, bez okaleczeń nieraz bardzo ciężkich, bez procesów sądowych i bez całej goryczy, którą gorzałka zawsze do sumień ludzkich dolewa.

Uczciwa wychowanie młodzieży jest sprawą doniosłe w każdej rodzinie, jest bardzo ważne dla gmin poszczególnych i dla państwa całego, a pod tym względem niemało jest w Polsce do zrobienia. Organizacje młodzieży tu i tam w prawdzie są, ale wykazują stosunkowo bardzo mały procent żywotności i należy sobie to zupełnie jasno i szczerze w tym powiecie limanowskim powiedzieć, że inteligiencja ta, która mogłaby poza swemi obowiązkami zawodowemi oddać się skutecznej pracy na wsi w tych organizacjach, zachowuje się wobec tej pracy albo zupełnie biernie, albo nawet z niechęcią do tych organizacyj się oświadcza

Do rzadkich wyjątków należy nasze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które tu wykazuje wyniki swej pracy wcale pokaźne za lat trzy: ma szkółkę sadowniczą, zakłada obecnie drugą, ma bibljotekę składającą się z 600 doborowych dzieł, odbywa kursy analfabetów, ma introligatornię, słucha wykładów przez własne radjo; młodzież pracuje w czterech sklepach spółdzielni Kółka rolniczego, sprowadziła sobie maszynę rolniczą, tryjer do czyszczenia i sortowania zboża, odbywa ćwiczenia fizyczne, wchodzące w zakres przysposobienia wojskowego

Młodzież żeńska zaś, która niedawno święciła swój sztandar, zabiera się energicznie do nauki ogrodnictwa i warzywnictwa i do nauki przemysłu ludowego.

Pod takim sztandarem idzie tu młodzież naprzód w bojaźni Bożej, z wiarą i nadzieją wywalczenia solidarną pracą lepszej przyszłości. Musi się tu zauważyć, że młodzież tak zorganizowana nie szuka kieliazka ni rozpusty, tylko

jedno zastanawia i nasuwa pytanie, dlaczego tu są jednak jednostki zasadniczo przeciwne takiej organizacji i w imię jakich i czyich intencyj zachęciły jednostki te i sprowadziły sklep spożywczy, „Kasę“ limanowską do walki konkurencyjnej ze spółdzielnią sklepu Kółka Rolniczego w Dobrej, około której skupia się organizacja młodzieży, gdzie młodzież kształci się, rozwija i sposobi na uczciwych i sumiennych obywateli kraju.

Raczcie Szanowni Panowie wejrzec bliżej i zbadać wszystkie zjawiska społeczne w poszczególwsiach powiatu limanowskiego i starajcie się na swych pozycjach społecznych podzielić się szczerze i serdecznie wiedzą i doświadczeniem z braćmi swymi na wsi, nie dla pochwał broń Boże, nie dla szumnych frazesów, ale z poczucia obowiązku patryjotycznego, a wszyscy tu na wsi włościanie razem z Wami Szanowni Panowie staną do pracy z całą ochotą i szczerze, kiedy zaś za rok odbywać się będzie znowu zebranie w Mszanie dolnej lub w Limanowej, doznacie Szanowni Panowie tej wielkiej i prawdziwej radości, jeżeli będziecie w stanie złożyć wtedy sprawozdanie o wielkich sukcesach wspólnej pracy. Szczęść Boże! *Dr. A. P.*

PODSZKLE, na Orawie.

Jesteśmy po żniwach, lecz te żniwa nie były takie, jak po inne roki. Okropna posucha dała się nam we znaki. Ani połowy myśmy nie uzbierali, jak łońskiego roku. Gospodarze rychło wysprzedajom bydło, bo sie bojom, że zabraknie słomy do wiosny.

Letników tego roku było tu dosyć dużo. I bardzo sie im tu podoba. Tak mówili, że to na Orawie najcudowniejsza miejscowość.

Był tu pan prof. dziekan, Dr. Wład. Semkowicz na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie. Dr. F. Czekowski, radca Najwyższej Izby Kontroli Państwa. I bardzo se chwalili.

U Alojzego Hosaniaka mieszkała kolonja akademików z Warszawy, pod kierownictwem p. Marji Strzeleckiej. Urządzili nam przedstawienie, które cudnie sie im udało. Zgichła sie cała wieś. Okropnie sie cieszyli. Kolonja śpiewała w kościele na sumie w czterech głosach, co ludziom się też podobało.

Tego roku mieliśmy tu trzy wielkie uroczystości, jedno wesele p. nauczycielki Bronisławy Wiezieniównej. Poślubiła ona sobie i przysięgała dozgonną wierność p. Józefowi Ziębie inżynierowi. Na to weselisko byliśmy bardzo ciekawi, i bawiliśmy się tam przy góralskiej muzyce do samej północy.

Drugie wesele było taksamo nauczycielki. p. Ireny Pryleńskiej, przyprowadziła sobie męża het aż z kresów wschodnich. Poszła tam na nauczycielkę i poznała swojego przyszłego męża, którego zaprowadziła przed ołtarz w Podszklu, coby jej wierność przysięgał. I mieliśmy dwa weseliska dwóch nauczycielek.

Trzecia uroczystość była na św. Rozalje, naszą patronkę. Był tu i dawniej odpust, lecz taki nie jak tego lata. Z gości amerykańskich przybyli do nas dwaj: ks. kanonik Wit Maśnicki proboszcz z Newarku z Ameryki, on nam śpiewał podniesłym srebrzysnym głosem na sumie. Chociaż już ma sześćdziesiątkę, lecz w pełnej sile. Był również i ks. Jan Maślak prob z Lipnicy.

Do roboty zabrał się też i nowy wójt Józef Wacławiak; poreperował drogi, poczyścił rowy, zremontował szkołę, zbudował dla dzieci takom kancelarjom z betonu, jakiej na Podhalu niema.

I byłbym zabocył, że p. Baranowi sklepnikowi urodziła się córeczka. Narazie tyle. —

Podszklanin.

Szczawa, pow. Limanowski.

Kochana Podhalanko!

Juz dawno nie pisołek ku tobie, i byłbyk moze jesce i nie pisoł, bo haw straśnie nima casu, zawse kajsik jes robota, ze i gazetke nie zawse był cas cytać. Ale jak sek zte niedziele przecytał „Podhalankę“ i wycytoł, jak se wej nasi górole cejco opisujom w ty nasy kochęny „Podhalance“, i mają cas na to, zeby cosik uzdajać od siebie, tak i jo se tyz musiał cas nolyś, zeby tyz cosik uzdajać haw z pod Gorca.

Cytołek w ty gazytce pisanie „Kalisia“ albo Janka Murzyna ode Zazuliniec, sprawozdanie ze zlotu Podhalańców w Holichradak, i doś mi sie to wej udało to pisanie, bo smyśnie wereda pisoł po nasemu; wesoło po góralsku — ino wej jakosik porę razy to sie mu zmyliło, bo sie mu pare słów rzekło jak na ten przykład: „Otrzymaliśwa“ „niekcieliśwa“ i t. d. to jakiesi juz jes od kwardyk lachów, ale mu sie ta nie dziwuję duzo, bo ta koło lachów siedzą, to sie ta łatwo zamyli. Zaś zachowoj Boze, cobyście sie ta kochęny Jęnku na mnie nie zagniywali za to moje pisęnnie, bo wos tyz nie kcęm ozgniywać — ino wos, i syćkik góroli na Podolu prosem piknie, cobyście sie trzymali wszyscy, i zawse patrzeli jednygo kierdela, niedojcie sie lachąm, bo zycie

dobrze, ze zawdy co górol to nie lak. Nie zapominajcie o wasyk braciak, cozos tali haw na Podhalu, piście często ku nasy gazytce. „Podholance“ bo to naso nolepso przewodnicka, piście ku ni i cytojcie jąm, bo my haw tyz „Podhalęnką cytomy — to zawdy wycytomy, co wy napisecie a i my tyz zawdy cosik se uzdajomy, to napisemy, przez to wej chodź wy tom zeście kasi het daleko na podolu, a my haw pod Tatrami, Turbocęm cy Gorcęm to zawdy bedęmy jedno — prowdziwe górole, bo będęmy bez nasą gazytkę godali. A wy tęm kochęni bracia górole, jak jesce na sterocie tęm te „kwarde cegły góralskie“ (jak to Jąnek nazwali) to jesce załozycie tąm drugie Podhole, ino ze pewnie bez nasyk gór i skoli, bo ik tąm cheba nimocie, ale za to macie więcy chleba (którego niech wąm Pan Bóg jak nowięcy do). Ale to nic ino zeby sie ta dusa góralsko w wos nie styrmąniła pomiędzy rąznymi ciarachami.

Ku końcu mojego pisanio barz piyknie prosę tyk syćkik nasyk wodzów Podhaląńskich, zeby nom tyz zawse pokozali drogę, zeby nos godnie prowadzili, zebymy syćka razem górole śli w jednym kiyrdelu. Niek sie zapolą „Ogniska“ — niek bedzie godno watra, coby oświyciyła jasnym blaskiem całąm Polską i żeby wypoliła do imentu syćkie parchy i wszelenijakie zakciątki w nasy Ojcyźnie.

Na tym dziś kąjcę, boby się jesce pon Redaktor na mnie ozgniywali a i cytelnicy, ze im miejsca w gazytce zabiyrom, więc ino jesce pozdrowiom syćkik cytelników „Podholanki“ i wos Jąnku drogi, a napiście ta co jesce.

Was górol z pod Gorca . . . *mir.*

Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu

Karta C. (XXIII)

W metryce gruntowej tej gminy znachodzi się pod liczbą topograficzną 2121 obszar pastwisk, zawierający w sobie 7689 morgów 1076□ sążni z nomenklaturą „polany do różnych wsi należące“ jako rustykalny zapisany.

Jak się pokazuje z przedłożonych aktów cyrkularnych, mieściły się pod tą liczbą topograficzną, nie tylko pastwiska gmin państwa Szaflarskiego, lecz także innych razem 18 gmin niegdyś do Starostwa Nowotarskiego należących, które też podatek gruntowy z tych pastwisk ryczałtowo opłacały. Dla usunięcia tej niedogodności zarządziła ck. władza obwodowa dekretem z dnia 31/7 1824 L. 6341 i z dnia 26/9 1824 L. 6486 rozpisanie pastwisk i polan w skład tej liczby topograficznej wchodzących pomiędzy pojedynczych posiadaczy, rozrepartowanie między nich podatku i wydanie osobnych arkuszy gruntowych (indywidualnych.) Rozdział ten uskuteczniony został przez delegowanego do tego ze strony władzy obwodowej ck. urzędnika i wygotowano arkusze indywidualne. Z tych arkuszy okazuje się, że zapisano jak następuje: a) polana Goryczkowa z obszarem 80 morgów N. repart 39, b) hala Pańszczyca 120 morgów 1076□ sążni repart. 3. c) polany i hale 450 morgów No. repart. 24 w posiadaniu sołtysów Waksmundzkich. d) polana Jaworzyna (Łuszczkowa) 100 morgów No repart. 36. e) polana Kasprowa 50 morgów No repast. 38, f) polana Królowa 50 morgów No. subrep. 27. g) polana Gąsienica 150 morgów No subrep. 36. h) polany Gąciska, Sucha dolina, Szałasisko 256 morgów wszystkie na imię posiadaczy rustykalnych w każdym arkuszu z osobna wymienionych.

Ze względu na tą okoliczność, że wykazany w tych arkuszach indywidualnych rozmiar tych spornych pastwisk znacznie się różni od rozmiaru katastralnego, dano w ciągu pertraktacji serwitutowej wyjaśnienie, że rozdział ówczesny nie polegał na żadnym pomiarze, lecz uskutecznionym był na oko. Z powodu tedy niedokładności, jakie zaszły przy tej pierwszej repartycji, nakazały władze obwodowe dekretem z dnia 30 lipca 1827 L. 6313 uzupełnić takową i sporządzony został wskutek tego w roku 1828 dokładniejszy wykaz hal i polan w skład rzeczonej liczby topograficznej 21, 22, wchodzących, opierający się na pomiarze geometrycznym przez zarząd kameralny w latach 1811—1816 dokonanym, o którym niżej będzie mowa.

W tym wykazie dtto 28/3 1828 znajdującym się przy aktach cyrkularnych zapisane są wyraźnie jako rustykalne a) Nr. bieżący 15—17 hala Pańszczyca wraz z Szałasiskiem niżniem i wyżniem 211 morgów 170□sążni. b) Nr. bieżący 18—23 pastwisko Skupniowe wraz z polaną Skupniową Skupniówką pastwiskiem i łąką Kopieniec 163 morg 1473□ sążni. c) Nr. 6 165 166 hala Waksmundzka wraz z polaną i pastwiskiem Przysłop 335 morgów 1164□ sążni d) Nr. b. 175 hala Kasprowa i Gąsienicowe Stawy 1372 morgi e) 1396 a sążni i Nr. b. 188 189 — 62 morgi 311 sążni f) Nr. b. 183 hala Jawórzyna czyli Łuszczkowa wraz z polaną 133

morgi 1073□ sążni. g) Nr. 6. 175½, 190 hala Goryczkowa i Królowa Obszar tychże h) wykazany w arkuszach indywidualnych jak powyżej nie został zrektyfikowany. 2) Drugim dokumentem stwierdzającym własność rustykalną hal, jest mapa kameralna i należąca do niej tabela geometryczna. W roku 1811 zamierzył ówczesny zarząd kameralny przeprowadzić arondacyę lasów nowotarskich przez zamianę niektórych parcel dominikalnych i rustykalnych i uskuteczniono w tym celu najprzód dokładny techniczny pomiar lasów jako to hal, pastwisk i polan wśród nich lub ponad niemi leżących i wygotowano mapę wraz z tabelą pomiarową, wykazującą dokładnie parcele rustykalne i dominikalne wraz z ich rozległością. Z tej mapy i tabeli okazuje sie, że zapisano: a) Nr mapy 68 tabeli geometr część II. pasz. 43 liczb topo gr. f. 75 pastwisko rustykalne „Pańszczyca" 294 morgi 681□ sążni (Reszta skalista część hali wykazaną jest osobno jako „Skała Kosista" l. hip. 74 z obszarem 425 morg. 992□ sążni których część wchodzi również wskład hali Stawy). b) Nr mapy 68 tab. część II. pag. 50 l. top. 103 „pastwisko rustykalne" 354 morgi 518□ sążni (Nomenklatura nie wyrażona, lecz okoliczność, że zaraz poprzednio zamieszczona jest polana Waksmundzka wskazuje na halę Waksmundzką z czem się i położenie zgadza) c) N. mapy 59, 67 tab. cz II pag. 42, 43 l. top. 49 hala d) rustykalna Jaworzyna 128 morgów 977□ sążni. Pod tą liczbą top. mieszczą się nie skaliste części nie tylko dzisiejszej hali Jaworzyny, lecz i Królowej czego dowodem nie tylko położenie na mapie, lecz i okoliczność, że te części podług pomiaru katastralnego prawie równą przestrzeń bo (80—50) 130 morgów zajmują. Reszta skaliste części tych hal wykazane są osobno pod l. top. 6 i jako „Skała Kasprowa".

Z Polski i ze Świata.

Dzień 10 lecia wolny od nauki. W myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z okazji rocznicy 10 lecia Niepodległości Polski dzień 10 listopada rb. będzie wolny od nauki we wszystkich szkołach na całym terenie Rzplitej.

Zupełne zwycięstwo Polski w Hadze. Wyrok, który zapadł 13 bm. w Stałym Trybunale Międzynarodowej Sprawiedliwości w Hadze w sprawie Chorzowa we wszystkich zasadniczych punktach stwierdza słuszność stanowiska polskiego. Z orzeczenia trybunału haskiego wynika: 1) wbrew twierdzeniu niemieckiemu ewentualne odszkodowanie należeć się będzie tylko rządowi niemieckiemu, a nie — jak tego domagały się Niemcy — niemieckim przedsiębiorstwom prywatnym 2) Rząd polski nie jest zobowiązany do jakiegokolwiek odszkodowania za korzystanie obecnie przez Chorzów z patentów i wynalazków Bayerische Stickstoffwerke. 3) Trybunał pozostawia określenie wysokości odszkodowania ekspertom, nie wypowiadając się jednak co do żądania niemieckiego wypłaty odszkodowań w gotówce. Przeciwnie, nie odrzucając tezy polskiej, trybunał zdecydował, że nie jest wykluczone, aby ewentualne odszkodowanie po dokonanej ekspertyzie zostało wypłacone w inny sposób np. w drodze kompensaty, tj. wzajemnego wyrównania obopólnych pretensji w innych dziedzinach. Jak dalej wynika z orzeczenia haskiego, suma odszkodowań może być wniesiona na żądanie komisji reparacyjnej na rzecz aljantów.

Jaki jest obieg pieniężny w kraju? Według danych departamentu obiegu pieniężnego Ministerstwa Skarbu, obieg pieniężny w kraju na dzień 1 września rb. wynosił w banknotach: 1 miljon 206 677,88 zł. w biletach skarbowych: 105.988 771 zł. w bilonie: 142 646.124 zł. 44 gr. Sumując otrzymamy, że ogółem mamy w kraju na sumę 1.455311983 zł. Licząc, że Polskę zamieszkuje 30 miljonów potrzebujących pieniędzy obywateli. Obliczymy, że na jednego mieszkańca przypada przeszło 48 zł. gotówką. Nie jest to wiele, bo jeden miljarder amerykański ma więcej pieniędzy od nas wszystkich, razem wziętych...

Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu. W maju przyszłego roku zostanie otwartą w Poznaniu powszechna wystawa krajowa, która ma trwać 4 miesiące. Wystawa ma być przeglądem rozwoju gospodarczego Polski podczas jej 10-letniego istnienia. Podczas wystawy odbędzie się w Poznaniu wszechsłowiański kongres sokoli i wszechsłowiańskie święto śpiewackie. Oczekuje się przybycia 25.000 sokołów i 20.000 śpiewaków.

Chęć zgładzenia Trockiego. Neues Wiener Abendblatt donosi z Paryża: Le Matin dowiaduje się z Moskwy, że Trocki zdołał przesłać Rakowskiemu, który bawi na wygnaniu w Astrachanie nad Morzem Kaspijskiem, list, w którym prosi swoich przyjaciół o pomoc, ponieważ policja polityczna pragnie go zgładzić. Oprócz tego czerwona gwardja strzelała do niego z ukry-

cia. Władze sowieckie obiecały przeprowadzić w tej sprawie śledztwo.

KRONIKA

Na letniskowy internat seminarjalny złożył kierownik seminarjum 226 zł. a ks. prof. Olech dodał 2 dol. Dalsze ofiary upragnione.

Kredyt wzajemny. (Kooperacja kredytowa). Pod tym tytułem wydało Krakowskie Zrzeszenie urzędników Banku Gospodarstwa krajowego odczyt naszego współpracownika Dra Franciszka Cikowskiego Czarno-dunajczanina.

Meljoracje w Czarnym Dunajcu. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie wydelegowało p. inż. Czerwińskiego dla sporządzenia pomiarów i zdjęć dla pierwszej spółki Wodnej na Podhalu organizowanej w Czarnym Dunajcu. Meljorowane będą łąki i grunta nad „Czarnym Potokiem“.

Wyrażamy nadzieję, że Magistrat Czarnego Dunajca przy tej okazji zażąda ekspertyzy od p. Czerwińskiego co do sposobu meljorowania wszelkich gruntów i łąk tak prywatnych jako też miejskich.

Poseł Hyla w borach nad Piekielnikiem Korzystając z pobytu p. posła Hyli członka komitetu wykonawczego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Odrowążu przedstawiciele Związku Podhalan w osobach pp. Dra St. Kipty oraz burmistrza Stopki zainteresowali go sprawami meljoracyj łąk i pastwisk w borach nad Piekielnikiem.

Wielki pożar w Dziale. W dniu 17 bm. wybuchł pożar we wsi Dziale. Przyczyną pożaru było podobno to, że jeden z mieszkańców chciał wydusić szczury w piwnicy dymem a od założonego tamże ognia zapalił się dach nad piwnicą a następnie sąsiednie zabudowania. Pastwą płomieni padło 21 całych gospodarstw. Ogień wzmagały domy kryte słomą tudzież brak wody. Sikawek było 8 przyjechała i straż pożarna z Nowego Targu ze swoją doskonałą sikawką motorową, jednak stanęła bezradna wobec braku wody i musiała ograniczyć swą działalność do dostarczania wody z odległego dosyć potoka 2 innym sikawką i właściwie tylko te 2 były czynne. Nie mogąc ugasić płonących już gospodarstw, zdołano przynajmniej pod kierownictwem p. Dworskiego, naczelnika straży pożarnej w Nowym Targu uratować resztę wsi od spalenia, mimo bardzo silnego wiatru.

Szkody powstałe z ognia narazie trudno obliczyć. W każdym razie 21 gospodarzy zostało bez dachu nad głową, bez zbiorów zboża i siana, które spłonęły, ot nędzarze przed zimą. Nie wątpimy, że Starostwo w Nowym Targu obmyśli niezawodnie dla nich odpowiednią pomoc.

Zaszedł też wypadek na Podhalu bardzo rzadki, oto Starostwo zmuszone było ukarać 5 dniowym aresztem jednego z przytomnych przy pożarze, gdyż wzbraniał się nosić wodę do gaszenia.

W Dziale brak wody, ale przecież możnaby temu zaradzić jak i w innych wsiach znajdujących się w podobnych warunkach przez wykopanie we wsi jakiegoś stawu, a łatwo to uczynić, gdyż podłożem w Dziale jest glina Przynajmniej coś uzbieranej wody deszczowej miałyby takie gminy na wypadek ognia.

Na prenumeratę złożyli: Ks. St. Biachuta 2 dol., Koterbski Karol 5 dol. Mrowca Jędrzej 2 dol. Bittner S. 2 dol. na r. 1928 z Ameryki. P. Dr Goetel Walery z Krakowa złożył na fundusz prasowy 25 zł.

Z limanowszczyzny. Jak już w poprzednim numerze Podhalanki pisaliśmy, jest gospodarka rolna w powiecie limanowskim postępowa w niektórych kierunkach, i mogłaby służyć za przykład, powiatowi nowotarskiemu. Przyczynia się do tego w wielkiej mierze dbałość Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, a przedewszystkiem Rady Powiatowej. Najlepszym tego dowodem jest, że powiat ma aż 3 instruktorów rolniczych; jednego dla uprawy łąk i gruntów ornych, drugiego dla hodowli bydła, a trzeciego dla sadownictwa (dla sadownictwa jest ludźmierzanin inż. Górz) Niezależnie od tego pracuje tu od kilku lat tutejszy rodak inż. Droźdź (bawiący obecnie w Szwajcarji,) który zostaje dyrektorem otwierającej się z Nowym Rokiem w Łososinie szkoły rolniczej. Limanowszczyzna jest tedy o kilka kroków naprzód od nowotarszczyzny pod względem organizacyjnym i pod względem oświaty rolnej. Skutki są też widoczne. Jak w poprzednim numerze Podhalanki pisaliśmy, ludzie wiedzą na czem polega wzorowa hodowla bydła, bydła trzymają dużo, pierwszej jakości, opasają dużo, i dużo produkują nabiału. Bydła jest przeszło 30 000 w powiecie, co wynosi 400 sztuk na 1 000 mieszkańców, znacznie tedy więcej niż przeciętnie w Pol

sce (305 sztuk na 1000 mieszkańców). Bydło jest w znacznej części rasowe i jest zgrupowane w przeszło 14 związkach hodowlanych trzymających wyłącznie rasowe bydło czerwone Co do mleczności, to np. taki Jan Drożdż w Jodłowniku trzyma 4 krowy o mleczności 3000 litrów rocznie, a krowy Marcina Mazanka w Mstowie, Andrzeja Śliwy w Rzekach, Antoniego Brodzika w Krasnem, Lasocicach i wielu, wielu innych dają dużo więcej niż 4% tłuszczu, ba nawet do 5%. Nic tedy dziwnego, że na takim np. przeglądzie bydła w Przyszowy na 51 krów i 16 jałówek premjowano 42 krów i 14 jałówek, podobnie było i w parafji Niedźwiedź i Kamienica. Jest tedy naturalnym objawem, że do powiatu limanowskiego przyjeżdżają wycieczki rolnicze celem zapoznania się z bydłem czerwonem polskiem, ze związkami hodowlanymi włościanskimi, z prowadzeniem ksiąg rodowodowych, oraz ksiąg mleczności.

Mimo tych wyraźnych wysiłków Powiatu w kierunku hodowlanym, nie jest w zastoju i praca w kierunku wzmożenia produkcji roślinnej i podniesienia wydajności ziemi. Wskaźnikiem tej pracy są cyfry zużytych nawozów sztucznych i nasion. Doświadczalnictwo jest tu robione w powiecie z odmianami zboża i ziemniaków, jak również z nawozami sztucznymi oraz próby z wapnem na łąkach. Szczególniejszą uwagę zwracają doświadczenia robione na fermie doświadczalnej w Słonecznej pod Limanową, będącej własnością Rady Powiatowej, a przeprowadzone z nawozami pomocniczymi w 4 krotnem powtórzeniu z wapnem, z nawozami zielonymi, z nitraginą oraz z natychmiastową podorywką ściernisk. Nadto są w powiecie fermy wzorowe w Łososinie (30 morgów, własność powiatu), w Stroniu koło Łukowicy (36 morgów) i w Jodłowniku (17 morgów). Należy zaznaczyć, że niektóre dwory tutejsze prowadzą wzorową gospodarkę. Produkcja tedy rolna stoi w powiecie nieźle, zwłaszcza gdy do niej dodamy jeszcze produkcję sadowniczą. Natomiast słabą stroną jest sprawa zbytu i eksportu, o czem napiszemy później.

Zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej Minister spraw wojskowych zarządził w roku bieżącym przedłużenie terminu zaciągu ochotniczego do marynarki wojennej. Do służby ochotniczej w marynarce wojennej mogą się nadal zgłaszać mężczyźni, urodzeni w latach 1908, 1909, 1910. Podania należy niezwłocznie wnieść do właściwych powiatowych komend uzupełnień najpóźniej do 25 b. m. O terminie stawiania się do przeglądu wojskowo lekarskiego przed dodatkowe komisje poborowe, będą zainteresowani indywidualnie zawiadomieni przez właściwe P. K. U. Uznani za zdolnych do służby w marynarce wojennej zostaną powołani do odbycia tej służby w terminie tegorocznego jesiennego wcielenia rekrutów.

W Turcji chcą mieć króla. Ruch monarchistyczny w Turcji wzmaga się coraz bardziej. Celem akcji monarchistów tureckich jest mianowicie obwołanie Kemala Paszy królem, na co w Italji spoglądają bardzo życzliwem okiem. Kemal Pasza otrzymuje ze wszystkich stron wezwania i prośby, aby jak najprędzej koronował się na króla Turcji. Jak donoszą dzienniki, dyktator Turcji przyjmuje tego rodzaju odezwy w narodzie i zagranicą bardzo życzliwie i prawdopodobnie uczyni im zadość. Prawdopodobnie Kemal Pasza przybierze tytul króla, a nie sułtana, ponieważ w ten sposób chce zadokumentować ostateczne zerwanie z przeszłością dziejów Turcji.

Pierwszą wojną Sowietów będzie wojna z Polską. Dowódca wojska okręgu leningradzkiego. Tuchaczewski, na odprawie dowódców poszczególnych oddziałów, które biorą udział w organizowanych w tym okręgu manewrach, wygłosił wielką mowę, w której oświadczył między innemi, że pierwszą wojną, którą będą toczyły Sowiety, będzie wojna z Polską. W końcu Tuchaczewski wyraził pewność, że w razie dojścia do tej wojny wojsko czerwone wejdzie zwycięsko do Warszawy. — Zobaczymy!

Marszałek Piłsudski ma przedłużyć swój pobyt w Rumunji do października, jak donoszą gazety.

Urząd emigracyjny rozesłał 8 września do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy okólnik następującej treści: „Z dniem 15 września rb. należy wstrzymać kwalifikowanie na wyjazd do Kanady rodzin rolniczych robotników rolnych i służących z wyjątkiem osób, posiadających wezwanie od najbliższych członków rodziny a to: ojca lub matki, syna lub córki, męża lub żony, oraz brata lub siostry".

Przyjmowanie rodzin z kapitałem 500 dolarów do Kanady zostało już wstrzymane. Rodziny, mające kapitał 1000 dolarów, które załatwiły już formalności paszportowe będą mogły wyjechać przed końcem bież. miesiąca.

200 tys. złotych stracił skarb państwa na machinacjach „Orbisu“ Dochodzenia sądowe w sprawie głośnej afery „Orbisu“, są już na ukończeniu. W krótkim czasie akta odejdą do prokuratury w celu wygotowania aktu oskarżenia. Badania ksiąg kasowych Orbisu wykazały dotychczas stratę skarbu państwa na kwotę przeszło 200 tys. zł. Główny oskarżony Kuśnierski i Małagowa, przebywają nadal w więzieniu śledczem, gdyż wyznaczonej przez sąd kaucji w wysokości 50 tys zł. nie mogli złożyć.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu z dnia 14 go września Żyto nowe (suche) 34,75—35,50, pszenica nowa 40,50—42,50, jęczmień przemiałowy 33 50 —34,50, jęczmień browarowy 36 00—38,00 owies nowy 31,50—33, mąka żytnia 65% wł. work. stand 51,15, mąka żytnia 70 proc wł. w. stand 49,15, mąka pszenna 65% wł. work 61,50 —65,50, otręby żytnie 27,—28, otręby pszenne 27,—28 groch polny 45,—48, groch Victorja 68,—73,

Ceny targowe. Dnia 14 bm. płacono w Poznaniu za nabiał 1 kg masła wiejskiego 6,80—7,40 zł; masła mleczarskiego 7,40 — 7,60 zł; twarogu 1—1,40 zł; 1 mendel jaj 2,80 do 3 zł; 1 litr śmietany 2 40—2,80, zł; 1 litr mleka pełnego 34—38, gr. Mięsa: 1 kg słoniny świeżej 3,—3 20 zł; słoniny wędzonej 3 60—4, zł; wieprzowiny 3.—3,60. zł; wołowiny 2 80—4. zł; cielęciny 2,20—2,80 zł; skopowiny 2,20—3,60 zł; smalcu 4, zł; mózg cielęcy 1,20 zł. Drób: kaczka 5,—8, zł; gęś 10,—12, zł; królik 1,50—5, zł para kurcząt 4,—7, zł; kura 4,—7, zł; para gołębi 2,—2,50, zł; para kuropatew 4,—5, zł; Ryby: 1 kg szczupaka 3,—4. zł; sandacza 4,—5, zł; karasia 2,40—3, zł lina 3,40—4,40 zł; leszcza 2,40—3, zł; białych ryb 1,—1 60 zł; okonia 2,—3, zł; węgorza 5,—5,80 zł; suma 2,60—4, zł.

Koniec warkoczy w Chinach. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pekinu: Nowy rząd chiński rozpoczął swe rządy atakiem na Chińczyków, noszących warkocze. Patrole wojskowe przeciągają ulicami i wyłapują wszystkich Chińczyków z warkoczami do strażnic, gdzie fryzjerzy pod nadzorem oficerów obcinają im warkocze.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz Drukarnia „Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.